

Barbara Stępnia-Wilk, Pie

Ptaku nasz w swym zakochany wietrze
Nie dziw się ciszy co draży przestrzeń
Umilkł już złowrogi gromów koncert
Wielki czas powrotu nastał nam
Śmiało leć, z zieloną wróc gałązką
Nadzieją, że jest gdzieś świat
Że jest ład, co naszą znajdzie arkę
Noc co łez zapomni kołysankę
Że trwa moc co dłonie wiernie splata
W kilka chwil aż po przysięgi kres
Że ten raz, jedyny raz jak życie
Żegluga konieczna jest
Tylko fal bezruchu przetrwać błękit
Wielki strach od wielkiej wody większy
Niemy krzyk i dziękczynienia mękę
Hołd za zmierzch po którym nie ma snu
Za ten dar dla ludu wybranego
Bolesny przetrwania cud
A ty krzycz dopóki niesie przestrzeń
Ptaku nasz w swym zakochany wietrze
Nie daj nam w tej ciszy mądrze zwątpić
W boski sens obrotu ziemskich spraw
Śmiało leć, z zieloną wróc gałązką
Nadzieją
Szczęścia los czy opatrności grzeczność
Wielki wiatr osuszy naszą przeszłość
Parę słów kronikarz skreśli ślepy
O tym, co w ten straszny widział czas